

BIOGRAFIE GATUNKÓW STOWARZYSZONYCH. DANUTA HRYNIEWICZ I POLSKIE OWCZARKI NIZINNE

Magdalena Dąbrowska

Abstract:

Biographies of companion species. Danuta Hryniewicz and Polish Lowland Sheepdogs

I investigate possibilities of writing parallel biographies of human and non-human actors. There is growing interest in animal lives and human-animal relationships. Researchers from various disciplines, social sciences as well as humanities, believe that deeper analysis of human-animal relationships allows to better understand meaning of being human. I analyse various approaches to animal biographies and parallel biographies of companion species. By analyzing biography of Danuta Hryniewicz, who's life was inseparable from lives of animals, I attempt to indicate possibilities for biographies of companion species. I claim that while looking for new approaches describing co-existence of humans and animals we should turn into local knowledges and build on experience of people who share their lives with animals on daily basis.

Abstrakt:

Biorąc za punkt wyjścia rosnącą popularność posthumanizmu i studiów nad zwierzętami tekst rozważa możliwość pisania biografii, w której ludzkie i nie-ludzkie podmioty traktowane są równorzędnie. Badania historyczne czy etnograficzne coraz częściej zwracają się w stronę zwierząt oraz pytają o możliwość tworzenia narracji na temat relacji ludzi i zwierząt. To właśnie owe relacje umożliwiają pełniejsze zrozumienie człowieczeństwa. Analizowane są różne podejścia do tworzenia biografii zwierząt (a także gatunków stowarzyszonych). Poprzez analizę biografii Danuty Hryniewicz, twórczyni pierwszej polskiej rasy psów- polskich owczarków nizinnych, której życie nierozdzielnie związane było ze zwierzętami, staram się naświetlić możliwości tworzenia równoległych narracji o losach ludzi i zwierząt. Argumentuję, iż poszukując nowych sposobów opisywania relacji człowiek-zwierzę należy sięgnąć do wiedzy lokalnej, czerpać z wiedzy oraz stylu życia ludzi, których życie silnie związane jest z losami zwierząt. Ich wiedza i doświadczenie jest doskonałym paliwem dla przemian zachodzących we współczesnej humanistyce.

„Gatunki stowarzyszone” to pojęcie stworzone przez Donnę Haraway, która pokazuje, że ludzkie życie jest nierozzerwalnie splecione z życiem innych gatunków zwierząt i roślin. Bez ich pomocy nie stalibyśmy się tym, kim jesteśmy. Psy, towarzyszące ludziom niemal od zawsze, stanowią sztandarowy przykład stowarzyszonego z nami gatunku. Haraway zrywa z mitem samotności i wyjątkowości człowieka, a za to kładzie nacisk na relacje z innymi i międzygatunkową współpracę (Haraway, 2003, 2008). Definiowanie człowieka poprzez jego relacje z innymi mocno zaznaczone jest u badaczy francuskich, takich jak Bruno Latour (Latour, 2011). Rozwijające się intensywnie studia nad zwierzętami (animal studies) czy badania relacji człowiek- zwierzę (human- animal studies) kładą nacisk na relacje, których człowiek jest znaczącym elementem.

Bruno Latour, wprowadzając pojęcie naturo-kultury, kwestionuje dualistyczny podział na naturę i kulturę charakterystyczny dla modernizmu (Latour, 2011). Wskazuje raczej na dialogiczny związek natury i kultury, na wzajemne wpływy i przenikanie się. Donna Haraway proponuje z kolei pojęcie naturokultury, która wskazuje na fakt, że relacja między nimi polega na wzajemnym konstytuowaniu się, złożonym uwikłaniu jednego w drugie (Haraway, 2003, 2008). Analiza relacji między ludźmi i zwierzętami pozwala na zrozumienie „natury”, która także wytwarzana jest społecznie. „Jeśli świat istnieje dla nas jako ‘natura’ oznacza to rodzaj relacji, osiągnięcie wielu aktorów, z których nie wszyscy są ludzcy (...) Natura jest tworzona, lecz nie wyłącznie przez ludzi. Jest współ- konstruowana przez ludzi i nie-ludzi” (Haraway, 1992, 297). Z perspektywy naturokultury dualistyczne podziały na naturę i kulturę zostają zatarte. Arluke i Sanders nawiązując to koncepcji Haraway tak wyjaśniają konsekwencje wprowadzenia tego terminu: „Z tej perspektywy, świat nie jest podzielony na podmioty (naukowców, mężczyzn, posiadających władzę) i przedmioty (kobiety, zwierzęta, „dzikich”), lecz składa się z podmiotów-we-współdziałaniu. Z ludzkich i nie-ludzkich aktorów współpracujących i walczących z historycznymi, politycznymi i kulturowymi siłami, które wpływają na ich działania” (Sanders, Arluke, 1996, 57). Zmiana spojrzenia na świat „natury” wymaga innego spojrzenia na zwierzęta, wejścia z nimi w dialog i dostrzeżenia w nich podmioty sprawcze historii.

„Manifest gatunków stowarzyszonych” Donny Haraway jest nie tylko próbą pisania o psach (Haraway, 2003). To także manifest, aby traktować zwierzęta na poważnie, a nie jedynie jako metafory i punkt wyjścia do dalszych rozważań. Haraway śledzi miejscami równoległą, a miejscami zazębiającą się ewolucję ludzi i psów. Tworząc koncepcję „gatunków stowarzyszonych” dowodzi, że bez psów nie byłibyśmy tym, czym jesteśmy obecnie (podobnie jak psy). Wspólne istnienie, życie w bliskości, współpraca i uzupełnianie się być może przyczyniło się do powstania ludzkiej cywilizacji w jej obecnej formie. Oczywiście psy nie są jedynymi przedstawicielami „gatunków stowarzyszonych”. W ich skład wchodzi różne gatunki zwierząt, roślin i mikroorganizmów, które wpłynęły na obecny kształt kultury. To przykład, jak „różnorodne ciała i znaczenia wzajemnie się kształtują” (Haraway, 2003, 4). Te powiązania, które uczyniły nas tym, kim jesteśmy, są kolejnym przełomem kopernikańskim, zmieniającym miejsce człowieka we wszechświecie. Rozbijają nasze egoistyczne i antropocentryczne mrzonki. Bez gatunków

stowarzyszonych nie istnielibyśmy. Gatunki stowarzyszone są nieustannie tworzone i modyfikowane przez biotechnokulturę i technologiczne interwencje w naturokulturę.

Niniejszy tekst rozważa możliwość pisania biografii (lub innego rodzaju narracji na temat życia), w której łączą się i przeplatają losy ludzkich i nie ludzkich podmiotów. Danuta Hryniewicz znana jest jako twórczyni pierwszej polskiej rasy psów- polskich owczarków nizinnych. W trakcie życia towarzyszyły jej różne zwierzęta: psy, koty, krowy, konie oraz ratowane i przygarniane dzikie zwierzęta. Można powiedzieć, że bez zwierząt Hryniewicz by nie istniała, ludzkie i zwierzęce losy wzajemnie się współ- konstytuują. Punktem wyjścia są istniejących już materiały na temat Danuty Hryniewicz, publikacje i wspomnienia zebrane przez jej przyjaciół z kręgów kynologii (Borkowski, 2009). Ciekawy jest także fakt, że informacji na jej temat dostarczają hodowcy psów rasowych, osoby nie związane z humanistyką i toczącymi się na jej gruncie dyskusjami i eksperymentami. Dowodzi to, iż poszukując nowych sposobów opisywania relacji człowiek- zwierzę należy sięgnąć do wiedzy lokalnej, czerpać z wiedzy oraz stylu życia ludzi, których życie silnie związane jest z losami zwierząt. Ich wiedza i doświadczenie jest doskonałym paliwem dla przemian zachodzących we współczesnej humanistyce.

Według Haraway „psy są nie surogatami dla teorii, nie są tu tylko po to, aby wraz z nimi myśleć. Są po to, aby wraz z nimi żyć” (Haraway, 2003, 5). Obiecuje, że „z traktowania relacji człowiek- pies na serio możemy nauczyć się etyki i polityki pielęgnowania znaczącej inności” (Haraway, 2003, 3). Obserwacja tej relacji prowadzi do rozpoznania skomplikowanej sieci połączeń między ludźmi a przedstawicielami innych gatunków. Analiza biografii Danuty Hryniewicz pozwoli naświetlić i rozwinąć koncepcję gatunków stowarzyszonych oraz etykę relacji w naturokulturze. Projekt inspirowany jest badaniami z nurtu posthumanizmu, a szczególnie pracami takich badaczy jak Donna Haraway (gatunki stowarzyszone) i Bruno Latour (antropologia równoległa, ANT). Perspektywa gender stanowi dodatkową, jednak niezwykle istotną kategorię analizy. Kolejne warstwy nakładają się na gender, tworzą punkty przecięcia, swoistą mapę czy sieć powiązań, na której gender jest jedną z istotnych kategorii interpretacji (ale nie jedyną).

Historie zwierząt- możliwe podejścia

Ostatnimi czasy obserwujemy rosnące zainteresowanie zwierzętami i relacjami człowiek- zwierzę w naukach humanistycznych i społecznych. Pojawia się także coraz więcej prac analizujących różne aspekty tej relacji. Zmiana perspektywy i nadanie wagi pewnym relacjom ma związek ze współczesnymi przemianami, i coraz głośniejszą artykulacją postulatów związanych z upodmiotowieniem nie-ludzkich innych. Dynamicznie rozwija się nurt badań określany mianem historii środowiska (environmental history), który powiązany jest z aktywizmem politycznym. Badacze skupieni w tym nurcie interesują się nie tyle indywidualnymi zwierzętami, ile historycznym rozwojem takich koncepcji jak „dzikość” czy „natura” (Ritvo, 2002).

Badaczki i badacze zajmujący się historią zwierząt czy usiłujący opisywać ich doświadczenie zmagają się z licznymi problemami teoretyczno- metodologicznymi. Jednym z nich jest kwestia reprezentacji i statusu zwierząt. Do jakiego stopnia możemy

poznać i zrozumieć zwierzęta, skoro większość istniejących dokumentów została stworzona przez ludzi? Dorothee Brantz zauważa: „pisanie historii zwierząt wymaga negocjowania pomiędzy pragnieniem odkrywania historycznego życia zwierząt a faktem, że wszystkie istniejące relacje na temat tych żyć stworzone są przez ludzi. Czy taka historia może być czymś więcej niż tylko reprezentacją stanowi jedną z kluczowych debat w rozwijającym się nurcie studiów nad zwierzętami”(Brantz, 2010, 5). Jest wysoce prawdopodobne, że materiały te nie reprezentują rzeczywistych zwierząt i ich perspektywy, a jedynie odzwierciedlają ludzki punkt widzenia.

Erica Fudge zauważa, iż przy takim podejściu „historia zwierząt” jest po prostu kolejną wersją ludzkiej historii lub manifestacją „humanizmu w przebraniu” (Fudge, 2017). Historia zwierząt jest opowieścią o zwierzętach zjadanych, używanych do transportu, prowadzenia działań wojennych, lub dotrzymujących ludziom towarzystwa. Zwierzęta stanowią po prostu istotną część opowieści o ludzkim doświadczeniu, jednak sama narracja pozostaje antropocentryczna. Pomimo tych ograniczeń badaczka przekonuje, że warto podjąć trud uważniejszego przyjrzenia się zwierzętom: „Historie zwierząt oparte na ludzkiej reprezentacji wciąż mogą poszerzyć nasze rozumienie przeszłości, która włącza zwierzęta jako zwierzęta, a nie jedynie ludzkie narzędzia lub idee. Przez to może dać nam wgląd w życie, które inaczej pozostałoby niewidzialne (Fudge, 2017, 6).”

Kolejnym z problemów, z jakimi borykają się badacze, jest kwestia podmiotowości i sprawczości zwierząt. Jason Hribal przyjmuje pojęcie „oddolnej historii” używanej do analizy klasy robotniczej w odniesieniu do pisania historii zwierząt. Z tego powodu interesują go raczej grupy zwierząt niż jednostki (Hribal, 2007). Keri Cronin analizując wizualne materiały związane z kampaniami na rzecz praw zwierząt z 19 wieku dowodzi, że przedstawiania mówiących zwierząt pozwoliły czytelnikom i aktywistom rozpoznać sprawczość zwierząt, oraz stworzyły przestrzeń dla przyszłych artykulacji ich głosu (Cronin, 2011). Erica Fudge proponuje podejście, które rozpoznaje zwierzęta jako aktorów zdarzeń (Fudge, 2017). Podczas gdy historia rolnictwa zwraca uwagę na zwierzęta tylko aby zrozumieć praktyki hodowli lub produkcji, historia rzeczywiście zwracająca uwagę na zwierzęta pozwoliłaby zrozumieć, jak zmieniły środowisko i kulturę lub jakie emocjonalne i ekonomiczne relacje tworzyły z ludźmi.

Nie mamy bezpośredniego dostępu do zwierząt ani ich punktu widzenia. W przypadku pisania historii zwierząt pojawia się taki sam problem jaki zauważyła teoria postkolonialna w przypadku podporządkowanych. Czy podporządkowany/ zwierzę może mówić? Czy są w stanie opowiedzieć swoją wersję historii? Spivak pesymistycznie odpowiada, że jest to niemożliwe (Spivak, 2011). Jednak w przypadku niektórych zwierząt na ich temat zachowało się więcej materiałów niż w przypadku pewnych grup podporządkowanych. Księgi stadne koni pełnej krwi czy rodowody psów rasowych zawierają genealogie sięgające wielu pokoleń wstecz. Stanowią one doskonały punkt wyjścia do rekonstruowania przeszłości zwierząt.

Wydaje się, że łatwiej jest pisać historię zwierząt udomowionych czy towarzyszących. Na ich temat znajdziemy wiele wzmianek w dokumentach źródłowych, regulacjach prawnych czy pamiętnikach. Pisanie o zwierzętach dzikich, żyjących w „naturze” przysparza więcej

trudności. Zwierzęta, które nie wchodzą w krąg ludzkiej aktywności często po prostu pomijane są milczeniem, gdyż nie są istotne. Jeśli już pojawiają się, to często przedstawiane są w sposób negatywny, gdyż zwiastują kłopoty. Peter Boomgaard zauważa: „Trzeba mocno się natrudzić, aby w obszernej literaturze na temat tygrysów znaleźć wskazówki, że nie zawsze i nie przez wszystkich były one postrzegane jako śmiertelni wrogowie. Teoretycznie, można argumentować, że informacje źródłowe zawierają stereotypowe informacje i dlatego pokojowe współistnienie ludzi i tygrysów nie jest w sposób wystarczający odnotowane” (Boomgaard, 2001, 59). Wiele zwierząt pojawia się w dokumentach tylko wtedy, gdy w brutalny i krwawy sposób tworzą wyłom w ludzkiej codzienności. Taki sposób reprezentacji zdaje się potwierdzać niemożliwość pokojowego współistnienia czy wzajemnego zrozumienia.

W związku z tym pojawia się pytanie, w jaki sposób zwierzęta będą reprezentowane i wytwarzane podczas procesu tworzenia narracji. Sama analiza sposobu, w jaki tworzone są reprezentacje zwierząt w różnych okresach historycznych może być ciekawym tematem badań. Dodatkowo, nie wszystko jest jedynie ludzką konstrukcją i reprezentacją. Istnieje możliwość, że do pewnego stopnia docieramy także do żywych zwierząt. Za każdym tekstem napisanym przez człowieka stoi żywe zwierzę zachowujące się w specyficzny i charakterystyczny dla siebie sposób. W przypadku zdjęć przekaz zamierzony przez twórcę może być zupełnie inny od uzyskanego efektu. Materiały wizualne mogą posłużyć do poszukiwania alternatywnej narracji, wydobycia głosu przedstawionych na nich zwierząt.

Efektom badań traktujących zwierzęta poważnie jest wydobycie ich podmiotowości i sprawczości. Historyk środowiska Mahesh Rangarajan badał populacje ludzi i tygrysów zamieszkujących razem Gir Forest w stanie Gujarat w Indiach (Rangarajan, 2013). Podkreślał, że ludzkie i zwierzęce życia wzajemnie się przenikają, przez co zachodzi wzajemna adaptacja. Stawia hipotezę, że tygrysy posiadają zdolność pamiętania i analizowania przeszłości, a także przekazywania tej wiedzy kolejnym pokoleniom. Nie różnią się więc tak bardzo od ludzi. Co więcej, zauważa także: „Zwierzęta także tworzą swoje historie. Nie same z siebie, ale poprzez interakcje z ludźmi, z którymi dzielą środowisko” (Rangarajan, 2013, 127). Możliwe jednak, że dopiero w momencie, gdy ludzkie i zwierzęce światy przecinają się, jesteśmy w stanie zauważyć zwierzęta i nadać sens ich działaniom. Takie podejście oddziela ludzi od zwierząt, lecz pokazuje ich współistnienie. Także historia tworzona jest w określonym środowisku, pod wpływem różnorodnych poza-ludzkich czynników. Kolejny bastion ludzkiej wyjątkowości- tworzenie historii- upada.

Pytania o sposób reprezentacji i o to, kto „mówi” w tekstach nie dotyczą wyłącznie zwierząt (Fudge, 2017). Dokumenty zawsze pisane są z jakiejś perspektywy i w określony sposób przedstawiają zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Dodatkowo nie zawierają wszystkich informacji, więc zrozumienie intencji badanych niejednokrotnie wymaga wyjścia poza źródła. Tworzenie narracji wyjaśniającej zachowania i motywy postaci historycznych nie różni się tak bardzo od tworzenia podobnych narracji na temat zwierząt i motywów ich działań. Jak zauważa Alan Mikhail, próby „wejścia w świat psów (...) pod wieloma względami przypomina podstawowe zadanie każdego historyka, czyli zrozumienie jak

podmioty historii doświadczają przeszłości” (Mikhail, 2014, 11). Podobne doświadczenia są udziałem antropologów, etnografów, psychologów czy socjologów (Domańska, 2016).

Rosnąca wiedza etologiczna daje coraz większe możliwości „wejścia w skórę” zwierząt i postrzegania świata z ich perspektywy. Etologia stanowić może perspektywę teoretyczną, umożliwiającą zrozumienie zachowania określonego gatunku zwierząt. Wiedza o specyficznych zachowaniach gatunku z kolei może pomóc w zrozumieniu motywów i zachowań indywidualnych zwierząt. Wyjście poza prosty mechanycyzm i zwrócenie uwagi na zwierzęce emocje oraz sposób poznawania świata czyni ze zwierząt potencjalnie bardzo interesujących bohaterów narracji.

Dla wielu badaczy zwierzęta stanowią metafory, kulturowe reprezentacje, rezultat procesów dziejowych. Wplatając ich losy w swoje narracje są w stanie bardziej dobitnie pokazać dzieje kultury lub losy ludzi. Relacje ze zwierzętami bywają prezentowane jako część historii powszechnej, a nie jakiś marginalny i mało istotny dopisek. Aaron Skabelund, pisząc biografię psa Hachiko w rzeczywistości opowiada dzieje kolonializmu i imperializmu, złożonych relacji między Wielką Brytanią a Japonią (Skabelund, 2011). Psy wplecione są w historię aby umożliwić zarysowanie jeszcze jednej perspektywy patrzenia na kolonizację, tworzenia narodowej tożsamości oraz nacjonalizmu. Narodowe rasy psów, oraz nadawanie im znaczenia, stanowią jedno z narzędzi budowania narodowej dumy i tożsamości. Sam Hachiko jest traktowany jako bardzo zgrabna (i rozpoznawalna medialnie) ilustracja dla analizowanych procesów. Podobnie, dla Harriet Ritvo spojrzenie na wiktoriańską Anglię przez pryzmat zwierząt daje możliwość lepszego zrozumienia mentalności ówczesnych ludzi oraz analizy relacji klasowych (Ritvo, 2002). Eric Baratay także używa zwierząt aby pokazać złożoność ludzkich losów i okropieństwo wojny (Baratay, 2014). Obrazy poranionych, obtartych, niedostatecznie żywionych, nieleczonych i okrutnie traktowanych koni być może robią na nas większe wrażenie niż niedole żołnierzy. Czy żołnierz z narażeniem życia ratujący psa spod ostrzału wroga nie jest doskonałym przykładem poświęcenia i lojalności? Czyż nie jest doskonałym dowodem, że nawet wśród horroru wojny człowiek może zachować człowieczeństwo? Zwierzęta stają się więc rodzajem zwierciadła, w którym przeglądamy się, usiłując uchwycić swoje człowieczeństwo. Prace te także stanowią przykład, że badania na temat zwierząt oraz relacji z nimi mogą być bez problemu włączone do głównego nurtu humanistyki.

W badaniach znajdziemy także próby pisania historii jednostkowych zwierząt. Dotyczy to przede wszystkim zwierząt w jakiś sposób wyróżniających się spośród innych, których dzieje mogą stanowić swoisty moralitet. Historia Topsy, słonicy zabitej przez porażenie prądem, zostaje użyta do opisanego wpływu technologii na życie zwierząt oraz ludzkiej dominacji nad nimi. Greyfriars Bobby staje się symbolem wierności, a Seabiscuit zwycięstwa odnoszonego pomimo przeciwności losu. Zdarzają się także przypadki historii zwierząt nie wyróżniających się niczym szczególnym. Hilda Kean w dzienniku pisanym na przełomie 18 i 19 wieku przez marynarza Matthew Flindersa znajduje mnóstwo szczegółowych informacji na temat życia jego kota Trima (Kean, 2012).

Historia zwierząt to także historia grup: stada, sfory, watahy i innych zbiorowości. Zbiorowości zwierząt otwierają pytanie nie tylko na temat relacji ze światem człowieka,

ale także o więzi społecznej występujące wewnątrz grupy. Jak zwierzęta przeżywają świat? Jak i z kim wchodzi w interakcje? Jak wygląda ich codzienne życie, pożywienie, ruch? Kompetencje humanistyki mocno zazębiają się tutaj z kompetencjami biologów czy etologów. Pojawia się także kwestia translacji doświadczeń zwierząt wyposażonych w odmienne od człowieka zmysły. Czy jesteśmy w stanie pojąć świat nietoperza, zbudowany z zupełnie odmiennych doznań? Z podobnymi problemami mierzyła się kiedyś antropologia kulturowa i etnografia, próbując dokonać kulturowych translacji przetrząsnąć mosty porozumienia między ludzkimi kulturami. W przypadku zwierząt problem wydaje się jeszcze bardziej złożony.

Księgi stadne czy rodowodowe umieszczały indywidualne zwierzę w kontekście szerszym niż jego własne życie. Rejestrowały narodziny i pokrewieństwo. Tworzyły drzewa genealogiczne, linie męskie lub żeńskie. Dzięki nim zwierzęta nie były bezimiennymi stworzeniami. Dostały imię oraz indywidualne pochodzenie. Oczywiście proces nadawania tożsamości oraz historii rodowej dotyczył przede wszystkim zwierząt określanych mianem rasowych czy czystej krwi. Ich pochodzenie oraz troska, z jaką je rejestrowano, miała odróżnić ich od kundli i zwierząt nierasowych hodowanych przez przedstawicieli klas niższych (Skabelund, 2011; Ritvo, 2002). Można powiedzieć, że zyskiwanie historii i podmiotowości przez zwierzęta związane było z pragnieniem utrzymania różnic klasowych w czasach, gdy zaczynały się one coraz bardziej zacierać. Dokładna rejestracja urodzonych zwierząt i zachowane księgi dają możliwość rekonstrukcji losów indywidualnych osobników, jak również całej zbiorowości (na przykład rasy psów czy koni). Niejednokrotnie wprowadza także na scenę ludzi (hodowców czy opiekunów zwierząt), którzy stają się częścią opowieści.

Rozwój studiów nad zwierzętami w ciągu ostatnich dekad sprawia, że badacze zaczęli traktować zwierzęta na poważnie. Zainteresowanie to sprowadza się do dwóch powiązanych ze sobą kwestii, które Sandra Swart ujmuje następująco: „Historia była stworzona przez siłę koni a jednocześnie konie były kształtowane przez ludzką historię” (Swart, 2010, 37). Zwierzęta nie są więc jedynie biernymi obiektami pewnych procesów, lecz aktywnie wpływają na ludzkie losy. To podejście badające wzajemne powiązanie i wpływy między ludzkimi i nie-ludzkimi aktorami dziejów zbliżone jest do teorii proponowanych przez Donne Haraway („gatunki stowarzyszone”) i Bruno Latuora (teoria aktora-sieci).

Tworzenie historii gatunków stowarzyszonych otwiera kolejne kwestie związane ze wzajemnym zrozumieniem i możliwością translacji sposobu doświadczania świata. Możliwe także, że kulturowe i biologiczne różnice między gatunkami tworzą zupełnie inne sposoby postrzegania przeszłości (Swart, 2010). Wciąż niewiele wiemy o zwierzęcym postrzeganiu czasu. Podejmując się badania wzajemnie konstytutywnych historii i geografii musimy podjąć próbę zrozumienia zwierzęcego doświadczenia i pojmowania świata. Zainspirowany twórczością Donny Haraway historyk Chris Pearson swój projekt badania relacji człowiek- pies w 19-wiecznym Paryżu rozpoczął od spacerów z własnym psem, aby lepiej zrozumieć psi sposób doświadczania świata (Pearson, 2009). Jego podejście nie jest wyjątkowe, gdyż wielu badaczy i badaczek związanych z nurtem „animal

studies” rozpoczyna od drogę od personalnego doświadczenia kontaktu ze zwierzęciem. Ta wiedza nie sprawia, że przestajemy postrzegać świat na ludzki sposób, jednak otwiera na istnienie innych sposobów doświadczania. Doświadczenie to nie tylko umożliwia między-gatunkową komunikację, ale także budowanie hybrydycznej historii, w której głosy i doświadczenia ludzi i zwierząt przeplatają się.

Kobiety i zwierzęta

Ostatnio pojawiło się wiele opowieści o wyjątkowych relacjach kobiet ze zwierzętami. Jane Goodall znaczną część życia spędziła w towarzystwie goryli. Jej zasługą było odejście od czysto behawiorystycznego sposobu opisywania ich zachowań i dostrzeżenie w nich emocji i racjonalności. Jej badania jeszcze raz udowadniają, że granica oddzielająca ludzi od zwierząt jest wyjątkowo wątła i przebiega inaczej, niż nam się do tej pory wydawało. Temple Grandin twierdzi, iż dzięki swojej przypadłości- autyzmowi- potrafi postrzegać świat w sposób zbliżony do zwierząt. Swoją umiejętność wykorzystuje do projektowania rzeźni i przemysłowych farm w taki sposób, aby nie wywoływały u zwierząt stresu. Twierdzi, że w ten sposób działa na rzecz poprawy ich dobrostanu. Danuta Hryniewicz życie spędziła w towarzystwie zwierząt. Hodowała psy i krowy, a prawdziwy rozgłos przyniosła jej udana rekonstrukcja starej rasy psów: polskiego owczarka nizinnego. Poza prowadzeniem opartej na zasadach naukowych hodowli przygarniała i leczyła porzucone i niechciane zwierzęta. „Trzeba być dobrym dla zwierząt” stało się naczelnym mottem jej życia. Biografie tych kobiet zmuszają do ponownego przemyślenia naszej relacji ze zwierzętami. Udowodniły one, że do zwierząt można odnosić się w sposób odmienny od tego, co wydawało się normą w ich czasach. Swoją postawą wpływały na społeczną mentalność oraz były częścią kulturowej zmiany w relacji człowiek- zwierzę..

W historii kultury możemy znaleźć liczne przykłady wiążące kobiety ze zwierzętami. W symbolice kulturowej usytuowane były opozycyjnie do męczyzny- kultury- rozumu, co podobnie jak zwierzęta i inne grupy wykluczonych, sytuowało je po stronie natury i nierozumu. Kultura oparta na binarnych opozycjach potrzebuje wyraźnych różnic aby utrzymać dominację jednych kategorii nad drugimi. Zazwyczaj bliskie relacje kobiet ze zwierzętami poddawane są ostrej krytyce. Może to mieć związek z przekraczaniem kulturowych granic między kulturą i naturą, człowiekiem a zwierzęciem. Kobiety, które jakoby wykraczały poza ustalony porządek społeczny i zagrażały męskiej dominacji porównywane były do zwierząt i niejednokrotnie traktowane jak zwierzęta. Gdy kobiety podczas drugiej wojny światowej podejmowały męskie prace, nazywano je „aligatorami” (Sanders, Arluke, 1996). Gdy amerykański ruch feministyczny nabrał znaczenia, stereotypowe wyobrażenie kobiet jako małych, bezbronnych dziewczynek zastąpione zostało przez wyobrażenia kobiet jako zwierząt i demonów. W codziennych konwersacjach mówiono o kobietach jako o króliczkach, cipkach, ptaszkach. Członkinie ruchu feministycznego nazywane były sukami.

Prezentowanie kobiet jako zwierząt szczególnie widoczne jest w pornografii, gdzie uprawiają one seks ze zwierzętami czy przedstawiane są z zwierzęcych pozach. Carol W.

Adams prowadziła obszerne badania zwracające uwagę na podobne traktowanie kobiet i zwierząt w patriarchalnej kulturze (Adams, 1990). Język pornografii mówi o kobietach jako o „mięsie” i wystawia je nagie na (męskie) spojrzenia, podobnie jak mięso na wystawie sklepowej. O kobietach mówi się w uwłaczający sposób, używając odzwierzęcych epitetów, które sugerują brak rozumu lub rozbuchaną seksualność (krowa, gęś, kura, suka, świnia). Wiele badań poszukuje związku między przemocą i okrucieństwem wobec zwierząt a przemocą wobec kobiet i dzieci. Donna Haraway, analizując tworzenia narracji w naukach przyrodniczych zauważa, że opisując zwierzęta badacze wielokrotnie przenoszą na nie stereotypy gender istniejące w świecie ludzkim (Haraway, 1989). Ludzkie i nie-ludzkie zwierzęta obdarzane są podobnymi cechami oraz logiką zachowań.

W źródłach historycznych znajdziemy wiele wzmianek o związkach kobiet ze zwierzętami. Kobiety z klas wyższych często posiadały zwierzęta odpowiadające ich pozycji społecznej – egzotyczne ptaki lub niewielkie pieski do towarzystwa. Te pokojowe pieski przez moralistów postrzegane były jako symbol rozpusty i odrzucenia przez kobiety roli przypisanej im przez tradycję. Zamiast rodzić i wychowywać dzieci wolały spędzać czas ze zwierzętami. W przypadku kobiet z klas niższych atencja okazywana zwierzętom mogła stać się powodem oskarżenia o czary. Współcześnie także bliskie relacje kobiet ze zwierzętami domowymi bywają wartościowane negatywnie. Donna Haraway, analizując twórczość Deleuze’a i Guattariego zauważa, że małe pieski i osoby, które je kochają (szczególnie starzejące się kobiety) stanowią dla filozofów ostateczny przykład wstrętu (Haraway, 2008). Starsza kobieta, przelewająca uczucia na psa, a nie ma mężczyznę lub dziecko, jest śmieszna lub żałosna. Całość relacji ze zwierzęciem, z jej potencjalnie wywrotowym charakterem, uznana zostaje za trywialną i bezwartościową. Trudno znaleźć przykład większej pogardy dla kobiet, a także dla zwierząt.

Podobnie jak pisanie historii kobiet (her-story) było buntem przeciwko zdominowanej przez mężczyzn historii (his/tory), tak zwrot uwagi na historię zwierząt jest sprzeciwem wobec ludzkiej dominacji i antropocentrycznej perspektywy postrzegania świata. Istnieje więcej analogii między badaniami historii zwierząt i kobiet. Zdaniem Hildy Kean oba podejścia postrzegane były jako nowatorskie, dekonstruujące istniejące paradygmaty. Oba „usiłowały spojrzeć na nowe podmioty historii, wcześniej zmarginalizowane” i stały się punktem wyjścia dla nowych teorii historii (Kean, 2012, 58). Historia kobiet powstawała pod wpływem feminizmu drugiej fali i jego politycznych postulatów. Historia zwierząt niejednokrotnie inspirowana jest politycznymi postulatami ruchu wyzwolenia zwierząt. W przypadku historii kobiet idea „ratowania” marginalizowanych grup społecznych i ukazania ich roli stanowiła inspirację dla licznych badań. Jonathan Burt określił historię zwierząt jako historię znikania (Burt, 2001). Dotyczyło to zarówno znikania gatunków i kurczącej się bioróżnorodności, jak i traktowania zwierząt jako symboli, przez co znajdowały się poza historią. Badaczki (i badacze) zajmujące się historią kobiet były w stanie nie tylko wypracować nowe podejścia teoretyczne i metodologiczne, ale także pokazać, że temat jest ważny i zasługuje na włączenie do głównego nurtu badań historycznych. Podobny proces ma miejsce w przypadku historii zwierząt.

Biografia Danuty Hryniewicz jest próbą re-definicji więzi ze zwierzętami. Ma to także związek ze zmianą języka oraz wartościowania pewnych określeń. W historii ruchu kobiecego i innych ruchów emancypacyjnych „zawłaszczanie” obraźliwych określeń odnoszących się do grupy mniejszościowej było jedną ze strategii walki o język. Określenia obraźliwe używane były w znaczeniu afirmatywnym, stając się przez to symbolem dumy z posiadanej tożsamości, a nie stygmatem. W przypadku Hryniewicz termin „psiara” nabiera nowego, pozytywnego znaczenia. Wyjaśnia ona: **„Pies to przyjaciel człowieka, psiarz – przyjaciel psów, a psiara to przyjaciółka. Nie jest to więc określenie złośliwe i pogardliwe” (Konkol, 1991).** To właśnie psy sprawiają, że jej biografia jest istotna, wyjątkowa, warta odnotowania. Danuta Hryniewicz z kolei sprawiła, że polskie owczarki nizinne stały się rozpoznawalną i popularną w Polsce i za granicą rasą psów. Jak w przypadku gatunków stowarzyszonych, życie Hryniewicz bez PON-ów nie byłoby takie, jakie znamy. Człowiek i zwierzęta wzajemnie tworzą się, powołują do istnienia w obecnie znanym kształcie.

Biografie gatunków stowarzyszonych

Danuta Hryniewicz urodziła się w 1914 roku w Mandzurii jako córka zesańca. Po wybuchu rewolucji październikowej rodzina postanowiła wrócić do Polski, gdzie zamieszkali w Poznaniu. W 1939 roku ukończyła Akademię Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie jako jedna z pierwszych kobiet w tym zawodzie. W 1944 roku była lekarzem w Stubnie pod Przemyślem. Rok później przeniosta się do Gdyni, potem Władysławowa, wraz z mężem oraz krowami, kotami i psami. Mąż kończył studia we Wrocławiu, a Danuta pracowała, między innymi biorąc udział w komisjach kwalifikujących konie z pomocy UNRR. Po kilku latach mąż porzucił Danutę dla innej kobiety. Po rozwodzie Hryniewicz podejmuje pracę w Białogardzie (w latach 1951-1961), gdzie poznaje drugiego męża. Razem kupują gospodarstwo, w którym poza psami hodują krowy, konie, owce oraz drób. Hryniewicz pracuje w gospodarstwie sprawując opiekę nad licznymi zwierzętami i pracuje jako weterynarz w ubojni. Mąż był przeciwny trzymaniu tak dużej ilości zwierząt, a szczególnie psów, więc w 1962 roku rozwiedli się. Po rozwodzie sprzedają gospodarstwo, a Danuta przenosi się do Łeby. Nabytą posiadłość dostosowuje do hodowli zarodowych krów mlecznych oraz dużej ilości psów. W tym czasie pracuje także jako weterynarz.

Pod koniec 1961 roku do jej domu wprowadziła się matka wraz z dwoma jamnikami: Regusią i Synusiem. To właśnie jamniki towarzyszyły jej aż do śmierci i spały z nią w łóżku. W 1989 roku Hryniewicz zaprzyjaźniła się w hodowczynią foksterierów Małgorzatą Grzeszkowiak z Wrocławia. Przekazała jej część hodowanych przez siebie psów, głównie foksteriery. W 1997 roku sprzedała dom w Łebie i wraz z Małgorzatą Grzeszkowiak zakupiły gospodarstwo w Boguszycach k. Oleśnicy. Mieszkały tam razem, aż do śmierci Hryniewicz 16 września 2007 roku.

Przez całe życie towarzyszyły jej zwierzęta i nie sposób pominąć ich obecności. Wspomina: „Pamiętam z lat dzieciństwa, że nasz dom w Mandzurii, gdzie się urodziłam, zawsze był pełen zwierząt. Kochaliśmy je wszyscy, rodzice i dziadkowie, siostra i ja. I tak przez całe życie, choć losy miały nas po świecie, wędrowaliśmy z naszym dobytkiem. (...) W dalekim

Charbinie, gdzie się urodziłam, w naszym domu była foksterierka krótkowłosa oraz suka, a potem jej syn, owczarek kaukaski. Sukę przywiózł stryj z Kaukazu, gdzie służył w armii rosyjskiej” (Borkowski, 2009). W Poznaniu mieszkali w pobliżu ogrodu zoologicznego, do którego Hryniewicz miała kartę stałego wstępu. Ich dom rodzinny otwarty był na obecność zwierząt. „Do naszego domu można było przynieść każde zwierzę. Ale obowiązywała zasada, że należy ono do tego, kto się nim opiekuje. W końcu zawsze wszystko było moje – karmiłam, obrządzałam, leczyłam” (Borkowski, 2009). Studia weterynaryjne były marzeniem, które udało się zrealizować.

Praca weterynarza na ziemiach odzyskanych dała jej możliwość powiększenia własnej hodowli psów o psy porzucone przez wysiedlanych Niemców. „Zbierałam po wsiach w województwie wejherowskim pozostawione przez Niemców, ewakuowanych statkami z portu na Helu, rasowe psy, których nie pozwolono im zabrać ze sobą. Były to airedale, owczarki niemieckie, foksterierka, od której pochodzą moje foksy, i jamniki.” (Borkowski, 2009). Opowieść o zwierzętach ciągnie się równolegle w stosunku burzliwych losów ludzi dotkniętych przez polityczne przemiany. Z dumą podkreśla jakość psów ze swojej hodowli: „Specjalizuję się także w hodowli foksterierów szorstkowłosych. Jamniki też mam doskonałe. Wszystkie psy, które prezentowałam na wystawach, zawsze zdobywały medale” (Borkowski, 2009).

Psy były najważniejszą częścią jej życia i stanowią największe osiągnięcie Hryniewicz. Jak w przypadku gatunków stowarzyszonych- wzajemnie się tworzyli. Bez Hryniewicz prawdopodobnie nie znalibyśmy polskich owczarków nizinnych. Ona sama także nie zdobyłaby takiego rozgłosu, gdyby nie udana rekonstrukcja tej rasy. Imiona psów, opisy ich charakteru czy losów często pojawiają się w opowieści o jej własnym życiu. Nie sposób oddzielić jednych od drugich. „Dla mnie to bardzo ważne, że we wszystkich rodowodach mój pies jest pierwszy. Smok – protoplasta wszystkich owczarków nizinnych. Potem Doman – międzynarodowy champion.” (Borkowski, 2009). Polskie owczarki nizinne były dziełem jej życia i w pewien sposób zapewniły jej nieśmiertelność.

Już w przedwojennych wspomnieniach Hryniewicz pojawiają się wzmianki o psach zbliżonych wyglądem do polskich owczarków nizinnych. „(...) spotykaliśmy przy stadach owiec w majątkach ziemskich nieduże, kudłate, niezwykle mądre psy, zwane wówczas po prostu owczarkami. Dopiero po wojnie poznałam ich właściwą nazwę: polskie owczarki nizinne. Już wtedy, przed tylu laty, widując te psy, myślałam, że warto by zebrać kilka sztuk i hodować je” (Borkowski, 2009). Psy przypominające wyglądem polskie owczarki nizinne hodowane były na Pomorzu przez Niemców i Polaków. Kojarzone były z psami o podobnym wyglądzie, głównie dla zachowania ich cech użytkowych, inteligencji oraz chęci do pracy. Początkowo próby odtworzenia tej rasy przyjmowane były z nieufnością. „Kiedy jednak przywiozłam je na wystawę, większość znawców wątpiła: – Co, takie kundle? I gdyby nie autorytet mecenasa L. Smyczyńskiego, autora książki o psach, nie wiadomo, czy byłyby teraz w Polsce owczarki nizinne. Dziś zrobiły karierę międzynarodową, są w całym świecie” (Borkowski, 2009).

Psy towarzyszące Hryniewicz na każdym etapie życia znaczą przełomowe momenty w jej życiu i wiążą się z ważnymi wydarzeniami. Polskie owczarki nizinne, z ukochanym psem

Smokiem na czele, które przyniosły jej światowy rozgłos i grono wspierających przyjaciół. Jamniki, rasa ukochana przez matkę, która towarzyszyła jej aż do śmierci. Jednak zwierzęta te nie stanowią jedynie metafor znaczących kolejne etapy życia człowieka. Ich symboliczna rola nie powinna przesłaniać ich materialnego istnienia, relacji z człowiekiem, ciepła psiego ciała i zimnego nosa. Były nie tylko symbolami- były materialnymi bytami. Warto więc zapytać, kim były psy towarzyszące Hryniewicz na różnych etapach jej życia? Jakie wspomnienia i dokumenty zachowały się na ich temat? Co jesteśmy w stanie powiedzieć o tych nie-ludzkich osobach, które w najbliższy sposób dzieliły z nią życie?

O niektórych z jej psów wiemy więcej, niż o innych. We wspomnieniach pojawiają się jej dwa pierwsze owczarki podhalańskie, Nana i Sztorm. Na ich temat zachowały się przekazy, a dzięki rodowodom można zrekonstruować ich losy. Suka Nana była córką suki Kuwasza sprowadzonej z zoo w Budapeszcie do hodowli Z Ropienki. Z krycia psem Baca, należącym do profesora Z. Ewy, pozostał w hodowli Sztorm, zastrzelony w początkach wojny przez ukraińskiego policjanta. Już po wojnie na Pomorzu Nana kryta była Bacą z Brzuchowic i Harnasiem ze Starzyńskiego Dworu. Półrodzeństwo Norda i Sztorm II to rodzice pierwszych szczeniąt rodowodowych – Sambora i Surmy z Kordegardy (urodzone w 1957 roku).” (Borkowski, 2009). Okoliczności śmierci Sztorma wspomina także sama Hryniewicz. Zdarzenie miało miejsce w czasie wojny, gdy prowadziła lecznicę dla zwierząt na terenie Ukrainy w okolicach Sambora. „Na podwórko naszej lecznicy wszedł ukraiński policjant i szczekającego owczarka ‘uciszył’ strzałem z rewolweru” (Borkowski, 2009). Sporo wiemy też na temat Smoka, hołubionego owczarka nizinnego. Był pierwszym szczeniakiem urodzonym w hodowli „z Kordegardy” oraz „ojcem założycielem” rasy owczarków nizinnych.

Miłość do zwierząt nie ograniczała się do psów. Podczas studiów kupiła kotkę długowłosą oraz jeździła konno. Dom w Łebie przystosowała do hodowli krów mlecznych, zbudowała oborę oraz zadbała o pastwiska dla krów. W pobielonej stajni każda krowa miała swoje miejsce oraz tabliczkę z imieniem. W stajni znalazło się także miejsce dla konia. W gospodarstwie mieszkaly licznie hodowane psy, koty oraz zwierzęta znajdowane lub porzucane przez okolicznych mieszkańców. Wspomina: „Mój dom jest także przytułkiem wszystkich nieszczęśliwych zwierząt. Potracone przez samochody, chore, zbłąkane trafiają pod mój dach. Wtedy rysuję portret nowego przybysza i wystawiam w oknie z nadzieją, że znajdzie się właściciel. Ale jakoś nigdy się nie znajduje. Często słyszę, że życie poświęciłam zwierzętom. Tak nie jest, bo poświęcenie to rezygnacja z czegoś, wyrzeczenie. A mój wybór – to mój sposób na życie. Ja to po prostu lubię. Między zwierzętami cudownie się czuję, kocham je i one odpłacają mi wdzięcznością.(...)W oborze stoją dwie krowy, obok – w stajni – piękny, choć niemłody biały koń, spełnione młodzieńcze marzenie. Nie brakuje też kotów różnej maści. To stali mieszkańcy. Są też jaskółki – ulepiły sobie gniazdo w pokoju i wróble wpadają do kuchni na śniadanie. Był także zaprzyjaźniony zajaczek, który pozwalał się głaskać, a nawet... szczur jadał ciastka z mej ręki.” (Borkowski, 2009).

Tworzenie silnych więzi ze zwierzętami nie musi oznaczać osamotnienia i izolacji od ludzi. Wręcz przeciwnie, zwierzęta mogą stać się katalizatorami relacji międzyludzkich. Współcześnie coraz częściej mówi się o procesie tworzenia relacji społecznych oraz

tożsamości jednostki w oparciu o biologiczne lub genetyczne podstawy. Paul Rainbow stworzył termin „biosocjalność” do opisanego tworzenia tożsamości oraz społecznych relacji osób, u których zdiagnozowano choroby genetyczne (Rainbow, 1996). Wokół choroby (która jest swoistym biologicznym fundamentem) tworzy się sieć społecznych relacji, grupy wsparcia dla chorych i rodzin. Biologia zostaje uzupełniona o komponent społeczny. W kontekście psów rasowych pojęcie biosocjalności interpretowane jest jako specyficzne relacje społeczne i tożsamości tworzone w odniesieniu do zwierząt. Psy rasowe stanowią specyficzne biologiczne podmioty, wokół których tworzona jest sieć ludzkich relacji. Zwierzęta stają się pretekstem i okazją do kontaktów międzyludzkich, cementują wspólnotę i łączą ludzi dzielących podobną pasję do zwierząt.

Z otaczającymi ją ludźmi Hryniewicz stworzyła liczne więzi, z których większość zapośredniczona była przez psy: „Dzięki psom mam wielu serdecznych przyjaciół, dla których Kordegarda zawsze stoi otworem” (Borkowski, 2009). Szczególnie ceniła osoby, które wraz z nią podzielały kynologiczną pasję. Jej dom stał się miejscem, gdzie przyjeżdżali aby prowadzić nie tylko towarzyskie pogawędki, lecz przede wszystkim rozmawiać o psach i hodowli. Przy okazji goście pomagali w pielęgnacji szaty licznych psów, w zaprowadzeniu porządku w obejściu, remoncie domu czy budowie nowych kojców dla psów.

Hryniewicz była postacią charakterystyczną miasta. „Zawsze w męskim roboczym ubraniu, często w chustce na głowie. W lecie nosiła na boso nogi sandały, a w zimie gumofilce. Często podkreślała, że lubi wszystkie zwierzęta i ludzi i to była prawda” (Borkowski, 2009). Możemy przypuszczać, że wywoływała ambiwalentne emocje. Trzymanie takiej ilości psów traktowane było jak dziwactwo. Z powodu niestandardowego sposobu życia była postrachem dzieci. Jednak była też otaczana pewnym szacunkiem: leczyła zwierzęta (bywało że za darmo) oraz do mieszkańców prawdopodobnie docierały wiadomości o sukcesie owczarek nizinnych oraz odznaczeń i nagród, które zdobywała ona i jej psy.

„Psy hoduję całe życie. I czego się dorobiłam? Kordegardy – domu, w którym mieszkam. Wraz z gospodarstwem kupiłam go za 50 tysięcy złotych w 61 roku. Mam starą syrenkę i z trudem wiązę koniec z końcem. Hodowla wymaga nakładów, a z ośmiotysięczonej emerytury samej wyżyć nie sposób.” (Borkowski, 2009). Tak sama Hryniewicz wypowiada się na temat swojej sytuacji ekonomicznej. Wiadomo jednak, że otrzymywała pomoc materialną oraz finansową od znajomych. Prowadzona przez nią hodowla była rozpoznawalna za granicą, więc sprzedawała psy także za granicę, w tym do Europy Zachodniej. Mogło to stanowić dobre źródło zysku. Mówi się także, że poza licznymi odznaczeniami i dowodami uznania otrzymywała także pomoc finansową od zagranicznych hodowców (w tym z Niemiec Zachodnich i USA) skupionych w klubach rasy polskiego owczarka nizinnego.

Życie codzienne Danuty wypełnione było zwierzętami. Nie tylko tymi, którymi zajmowała się zawodowo, ale także tymi, które wraz z nią dzieliły przestrzeń prywatną. Historia Danuty Hryniewicz wymaga traktowania zwierząt poważnie. Psy, a szczególnie polskie owczarki nizinne, nie są elementem tła, lecz pierwszoplanowymi postaciami. Wzajemne relacje ludzi i zwierząt wymagają zaangażowania po jednej i po drugiej stronie. To relacja, która wywiera wpływ i tworzy obie strony. Zwierzęta nie są jedynie dodanym elementem

historii. Są konieczne, bo bez nich nie byłoby żadnej historii do opowiedzenia. Psy kształtują ludzi, ich sposób życia, codzienne obowiązki a także miejsce, w którym mieszkają. Gospodarstwo, czy kennel, posiadają specyficzną dla siebie organizację przestrzeni, w której potrzeby ludzi nie koniecznie wysuwają się na pierwszy plan.

Biografie gatunków stowarzyszonych to równolegle tworzona opowieść o ludzkich i nie-ludzkich losach. Zwierzęta nie są jedynie dodatkiem czy metaforą ludzkich poczynań- są równie istotnymi podmiotami, sprawcami działań. W przypadku psów rasowych ich losy oraz systemy pokrewieństwa mogą być szczegółowo analizowane. Dzięki rodowodom i zapisanym w nim informacjom zwierzęta nie są bezimienne czy pozbawione przeszłości i przyszłości. Pozostawiają ślad, który można prześledzić i zrekonstruować. Opowieść o Danucie Hryniewicz i jej zwierzętach to opowieść o międzygatunkowych kompetencjach, to relacja o przeszłości współtworzona przez wiele głosów, z których tylko niektóre są ludzkie.

Współcześnie komunikacja z Innymi wymaga nie tylko kompetencji interpretowania i rozumienia innych kultur, lecz także komunikacji międzygatunkowej. Musimy zrozumieć, że nasza historia, a także przyszłość, nierozzerwalnie związana jest z istnieniem innych gatunków. Wzajemnie się konstytuujemy. Ta współ- zależność znajduje wyraz w poszukiwaniach współczesnej humanistyki, która stawia sobie za cel pełniejsze oddanie powiązań pomiędzy ludzkimi i nie-ludzkimi aktorami. Biografie gatunków stowarzyszonych, w których ludzkie i zwierzęce losy rejestrowane są równolegle, przecinają się i wchodzą ze sobą w dialog, to jedna z propozycji post-antropocentrycznej komunikacji.

Bibliografia

- Adams, Carol W; 1990 *Sexual politics of meat. A feminist- vegetarian critical theory*, Bloomsbury
- Baratay, Eric; 2014, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014
- Boomgaard, Peter; 2001, *Frontiers of Fear: Tigers and People in the Malay World, 1600-1950*, New Haven, London: Yale University Press.
- Borkowski, Tomasz; 2009, Dr Danuta Hryniewicz, a może lepiej: Nasza Danusia*, w: Dr Danuta Hryniewicz i polski owczarek nizinny, Tomasz Borkowski (red), Warszawa
- Brantz, Dorothee; 2010, *Beastly Natures. Animals, Humans, and the Study of History*, Charlottesville: University of Virginia Press.
- Burt, Jonathan; 2001, *The illumination of the animal kingdom: The role of light and electricity in animal representation*, w: *Society & Animals* 9(3). 203–228
- Cronin, Keri; 2011, “Can’t you talk?” *Voice and visual culture in early animal welfare campaigns*, w: *Early Popular Visual Culture* 9 (3), ss. 203–223
- Domańska, Ewa; 2016, *Historia zwierząt, „Konteksty”* (2-3)
- Fudge, Erica; 2017, *What Was it Like to be a Cow? History and Animal Studies*, w: Linda Kalof (red), *The Oxford Handbook of Animal Studies*, Oxford: Oxford University Press
- Haraway, Donna; 1989, *Primate Visions: Gender, Race, and Nature in the World of Modern Science*, London: Routledge
- Haraway, Donna; 2003, *Companion species manifesto: dogs, people and significant otherness*, Chicago: Prickly Paradigm Press.
- Haraway, Donna; 2008, *When species meet*, Minneapolis: University of Minnesota Press
- Hribal, Jason C.; 2007, *Animals, agency and class: Writing the history of animals from below*, w: *Human Ecology Forum* 14(1), ss. 101–112.
- Kean, Hilda; 2012, *Challenges for Historians Writing Animal-Human History: What is Really Enough?.*, w: *Anthrozoös* 25.
- Konkol, Maria; 1991, *Psiara – ciąg dalszy po latach*, w: *Bez balastu*, dostępne także: <http://mapalebian.pl/hryniewicz-danuta/>,
- Latour, Bruno; 2011, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, przełożył Maciej Gdula, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mikhail, Alan; 2014, *The Animal in Ottoman Egypt*, Oxford: Oxford University Press
- Pearson, Chris; 2009, *A Walk in the Park with Timmy: History and the Possibilities of Companion Species Research*, w: *The Wild* (1)
- Rabinow, Paul; 1996, *Essays on the Anthropology of Reason*, Princeton: Princeton University Press.

Rangarajan, Mahesh; 2013, *Animals with Rich Histories: The Case of the Lions of Gir Forest, Gujarat, India*, w: *History and Theory* 52:4.

Ritvo, Harriet; 2002, *History and Animal Studies*, w: *Society & Animals*, (4)10, ss. 403-406

Sanders, Clinton R. Arnold Arluke; 1996, *Regarding animals*, Philadelphia: Temple University Press.

Skabelund, Aaron Herald; 2011, *Empire Of Dogs, Canines, Japan, And The Making Of The Modern Imperial World*, Ithaca & London: Cornell University Press

Spivak, Gayatri; 2011, *Czy podporządkowani Inni mogą przemówić?*, tłum. E. Majewska, w: „Krytyka Polityczna” nr 24–25.

Swart, Sandra; 2010, *Riding High: Horses, Humans and History in South Africa*, Johannesburg: Wits University Press